

W KRAKOWIE

mpk

Nr 14 ROK V
1-31 VIII 1979
Cena 50 gr

SYGNALY

W NUMERZE:

ALARM DLA BERLIETÓW ■ KAMPANIA TRWA ■ CZYŻYŃSKA

NARADA ■ OSIECZANY 79.

DWUTYGODNIK MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNIKACYJNEGO W KRAKOWIE



Wizyta wiceprezydenta

9 sierpnia gościł w naszym przedsiębiorstwie wiceprezydent miasta Krakowa Andrzej Zmuda w towarzystwie dyrektora Zjednoczenia Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej Adama Jaremy. Była to już druga z kolei wizyta gospodarska wiceprezydenta w naszym przedsiębiorstwie w tym roku.

Aktualną sytuację w MPK przedstawił zastępca dyrektora Tadeusz Trzmiel, omawiając m. in. szczegółowo najnowsze przedsięwzięcia zmierzające do usprawnienia komunikacji w mieście. Postulaty załogi przedsiębiorstwa szeroko zreferował wiceprzewodniczący Rady Zakładowej Związków Zawodowych Stanisław Gadek.

Ustosunkowując się do wystąpień przedstawicieli MPK wiceprezydent A. Zmuda za-

pewnił o stałym zainteresowaniu władz miejskich sprawami komunikacji, zobowiązując się m. in. do udzielania pomocy w rozwiązywaniu niektórych najbardziej palących problemów i tak: przydzielono dla MPK — 21 tys. zł dewizowych na zakup niezbędnych części zamiennych, jak również dodatkowo — osiem mieszkań dla załogi z puli interwencyjnej prezydenta miasta. Na zakończenie wicedyrektor Tadeusz Trzmiel wręczył wiceprezydentowi A. Zmudzie pamiątkowy upominek. W spotkaniu udział wzięli: sekretarz KZ PZPR tow. Marian Kalinowski, przewodniczący ZZ ZSMP Krzysztof Stuczyński oraz wicedyrektorzy Winston Maik i Alojzy Kusina. (LK)

OBRADOWAŁA KSR

Pasażera, nieprzewiezonego dziś — jutro przewieźć się nie da

Tę sesję KSR z 30 lipca br. można podzielić na dwie części. Pierwszą — poświęconą 35 rocznicy Polski Ludowej rozpoczęto hymnem Polski odegranym przez Zakładową Orkiestrę Dętą. Referat okolicznościowy wygłosił I sekretarz KZ PZPR tow. Ryszard Borowski. Następnie wręczono odznaczenia i dyplomy. Brązowe Krzyże Zasługi otrzymali: Władysław Bialek, Helena Cioć, Edward Gaweł. Złota odznakę „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa” otrzymał — Kazimierz Niedźwiedz. Ponadto wręczono Złote Odznaki Związkowe, 19 odznak „Zasłużony pracownik gospodarki komunalnej i ochrony środowiska”, 3 — „Honorowego pracownika MPK” i 2 odznaki „Zasłużonego pracownika MPK”.

Inny charakter miała natomiast część druga, robocza. Rozpoczął ją swoim wystąpieniem dyr. inż. Ignacy Wilk. Ze sprawozdania o oszczędności energii i paliw wynikało, że przedsiębiorstwo posiada duże oszczędności energii elektrycznej, węgla, koksu i gazu. Istnieje natomiast przekroczenie planowanych norm zużycia paliw płynnych — oleju napędowego i etyliny. Związane jest to między innymi z nadmiernym przeciążeniem niektórych linii autobusowych. Duży wpływ ma tu chyba tak-

że zaprzestanie indywidualnego premiowania za oszczędności paliwa.

Niepokojącą sprawą jest spadek wydajności pracy. Akurat odwrotnie niż ma się sprawa z płacami, bo te rosną i to wcale nie bagatelnie —

DLA KRAKOWA

Informujemy naszych Czytelników, że nadal wpływają pieniądze na rewaloryzację naszego starego Krakowa.

Kilka dni temu kwotę 3.620,— zł przekazała załoga Zakładu Eksploatacyjnego Autobusowego w Bieńczewach.

W imieniu starego królewskiego grodu, serdecznie dziękujemy ofiarodawcom.

ko „paluszek i główka”... i to szczególnie wtedy, kiedy ta „główka” jest po przepiciu. Nie przeczę, że straca na tym i ci naprawdę uczciwi, którzy kilkudniowe zwolnienie lekarskie otrzymują na autentyczną dolegliwość, nie wymagającą jednak długiego leczenia. Tak jednak bywa, że skoro nie wszyscy dorośli do tego, by korzystać właściwie z łagodnych przepisów, przepisy muszą być zastrzeżone i pretensje powinny być kierowane do tych kombinujących. Wiele do zyczenia pozostawia też dyscyplina pracy, a i organizacja jej nie zawsze jest najlepsza.

Wiadomym jest, że w takim przedsiębiorstwie jak nasze — a więc ciasnota na zapleczech, przestarzały park maszynowy, konieczność produkcji, bądź regeneracji części zamiennych — wiele można zrobić w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości. Okazuje się jednak, że właśnie w naszym przedsiębiorstwie zbyt opieszale wdraża się wnioski racjonalizatorskie. Paradoxem jest już chyba fakt, że od 1974 r. nie zapłacono racjonalizatorowi za wniosek, który zresztą do produkcji wdrożono. Takie „kwiatki” na pewno nie zachęcają do racjonalnego myślenia.

(Dokończenie na str. 2)

Rezerwa

Jedni czekają... piją herbatę, rozmawiają, pomagają na zapleczu. Drudzy krzątają się już koło swojego wozu... sprawdzają czy wszystko jest zrobione tak jak być powinno, czy w czasie kursu coś nie wyskoczy. Jeszcze tu i ówdzie dokręca, poprawia, przetrzą szyby, a wszystko po to aby jak najlepiej zaprezentować się na trasie.

Raz po raz dyspozytorzy wywołują nazwiska. W okienkach zjawiają się ci, o których chodzi. Odbierają karty pojazdów i... w drogę.

Jest godzina 13.05 w ZET Podgórze pełni dyżur dyspozytor Zdzisław Brzezina.

— Ilu pan ma w tej chwili motorniczych w rezerwie?

— Trzech, w tym jeden do zaliczenia.

— Co robią?

— Czekają w jadalni.

— Czemu nie dalszcie im pracy zastępczej?

— Czasem coś dostają, np. karty drogowe do układania.

— A na zapleczu nie pomagają?

— Oni przecież tu długo nie zabawią...

I rzeczywiście... dyspozytor już wywołuje nazwisko jednego z oczekujących. Natychmiast pojawia się młody człowiek. Otrzymuje 12/06. I ma już zapewnioną pracę do godz. 20.15.

— Czy zawsze rezerwa motorniczych zapewnia obsługę

każdego składu, który może wyjść z zajezdni?

— Różnie to bywa.

Dyspozytor Ignacy Kubas w ZEA Czyżyny dwoi się i troi, godzina 14.30, a więc rozpoczęły się już wyjazdy.

— Macie kierowców w rezerwie?

— Kierowcy są ale brakuje dziesięciu wozów.

— Co w takim razie robicie, którzy oczekują na wozy?

— Jedni pomagają na zapleczu, inni przygotowują sobie wozy do wyjazdu na trasę.

O godzinie 14.50 dyspozytor Roman Nawalany w WEA Bieńczyce ma sześciu kierowców w rezerwie. Oczekują w pomieszczeniu przed dyspozytornią aby w każdej chwili móc podjąć pracę.

— Dziś brakuje nam wozów na liniach. Zrobiło się nagle ciepło w związku z czym nawala ogumienie.

— Czy czekający w rezerwie nie mogą pomóc na zapleczu?

— Ci, którzy rano zostają, to zatrudnia się ich na zapleczu ale z tych tu oczekujących, to każdy zaraz wyruszy w drogę.

Wraca z trasy autobus. Nie zgłosił się zmiennik. Otrzyma go kierowca rezerwy. Zaraz pojedzie z powrotem.

— Brakuje wam ludzi?

— Przeważnie brakuje wozów, ale dziś mamy piętnastego, biorą wyrównanie do poborów, to pani rozumie...

Nie, nie rozumiem i szkoda, że oni też nie rozumieją (motorniczowie, pracownicy tej zajezdni), że wozy stoją, a gdzieś tam na przystankach ludzie zlorzczą pod adresem ich zakładu pracy.

— Jeżeli są motorniczowie, a nie ma wozów, to...?

— Zatrudniamy ich na zapleczu.

Rezerwowi czekają. Może nie zgłosi się gdzieś na linii zmiennik, może zaplecze upora się z robotą przy którymś z wozów i odda go do eksploatacji.

Czy chętnie podejmują pracę zastępczą, na zapleczu?

Raczej nie. Twierdzą, że niezbyt czysta. A jak tu później wyruszyć na miasto jak smoluch i reprezentować przedsiębiorstwo.

Jak już przychodzą, to po to żeby jeździć.

W zajezdni ZET Nowa Huta o godz. 15.20 nie ma żadnego motorniczego w rezerwie.

— Gdyby byli ludzie do pracy, mogliby wyjść na miasto jeszcze sześć składów — skarży się dyspozytor Józef Budzioch.

— Brakuje wam ludzi?

— Przeważnie brakuje wozów, ale dziś mamy piętnastego, biorą wyrównanie do poborów, to pani rozumie...

Nie, nie rozumiem i szkoda, że oni też nie rozumieją (motorniczowie, pracownicy tej zajezdni), że wozy stoją, a gdzieś tam na przystankach ludzie zlorzczą pod adresem ich zakładu pracy.

— Jeżeli są motorniczowie, a nie ma wozów, to...?

— Zatrudniamy ich na zapleczu.

Rezerwowi czekają. Może nie zgłosi się gdzieś na linii zmiennik, może zaplecze upora się z robotą przy którymś z wozów i odda go do eksploatacji.

Czy chętnie podejmują pracę zastępczą, na zapleczu?

Raczej nie. Twierdzą, że niezbyt czysta. A jak tu później wyruszyć na miasto jak smoluch i reprezentować przedsiębiorstwo.

Jak już przychodzą, to po to żeby jeździć.

MARIA BUBACZEWSKA

31 dni w MPK

◊ Jakoś dziwnie nie możemy się doprosić popielniczki w budynku przy ul. Wawrzynca 15 na pierwszym piętrze. Palacze oczywiście z konieczności rzucą niedopałki na podłogę. Ciekawe czy u odpowiedzialnych za ten stan rzeczy w domu można rzucić niedopałki gdzie popadnie?

◊ Wyjątkowo pomyślnym dniem dla komunikacji miejskiej był 22 sierpień. W rannym szczyście wyjechało 307 autobusów i 229 pociągów tramwajowych. Oby tak dalej!

◊ Kolo ZSMP przy Zakładzie Eksploatacji Nowa Huta podjęło zobowiązanie przepra-

cowania 120 godzin przy remontach doraźnych torowisk w Al. Lenina. Bardzo cenna jest ta inicjatywa, gdyż w obecnej sytuacji Zakład Torów nie jest niestety w stanie zrobić wszystkiego we własnym zakresie.

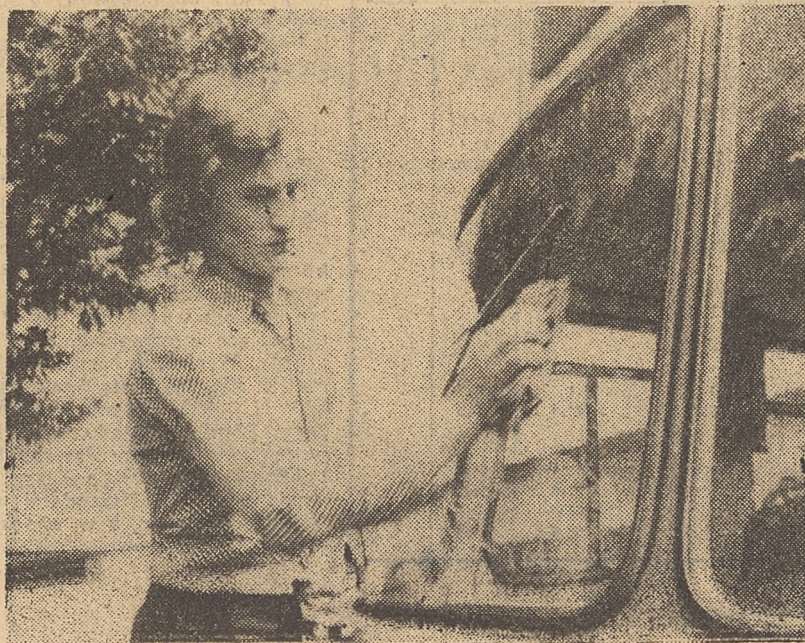
◊ Dzięki inwencji pracowników zaplecza Zakładu Eksploatacji Tramwajów Nowa

Huta, oddano do ruchu 12 pociągów tramwajowych unieruchomionych od dłuższego czasu z powodu poważnych usterek.

◊ Zakład Naprawy Autobusów przystąpił do likwidacji skasowanych autobusów z placu składowego ZOMO, celem odzyskania części nadających się jeszcze do eksploatacji.

◊ W przedsiębiorstwie trwałe odstawionych — w 90 proc. na awarie silników — jest 40 autobusów typu „Berliet”. Zakład Naprawy Autobusów w dalszym ciągu je usprawnia — przedłużając akcję „500”.

(F.S.)



Kierowca Ryszard Marek Makowski rezerwowi z ZEA Czyżyny przygotowuje wóz do wyjazdu na linię.

Kampania trwa

Trwa w naszym przedsiębiorstwie kampania sprawozdawczo-wyborcza Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Odbywają się liczne spotkania i narady. Młodzi zastanawiają się komu na najbliższe dwa lata powierzyć kierowanie poszczególnymi ogniwami organizacji. Dyskutują także nad tezami programowymi na VIII Zjazd PZPR oraz na II Zjazd ZSMP. Kampania jest także okazją do zapoznania młodzieży ze sposobem załatwiania wniosków i postulatów zgłoszonych w rozmowach z aktywnym.

Wiele poważnych zadań w nadchodzących dwu latach będzie musiała zrealizować młodzieżowa organizacja. Tym większa odpowiedzialność spoczywa na jej członkach, którzy akurat teraz dokonują wyboru nowych władz.

Uczestniczyłem ostatnio w zebraniu sprawozdawczo-wyborczym w Zakładzie Taksówek. Koło tamtejsze liczy 53 członków, na zebranie przybyło ponad czterdziestu. Mimo sezonu urlopowego, mimo, że zjazd z miasta taksówkarza

odbija się bezpośrednio na jego zarobkach. Już ten fakt świadczy wymownie o tym, że młodzi z Taksówek doceniają znaczenie kampanii.

Zebranie, na które przybyli: sekretarz KZ PZPR Adam Piszczek, przewodniczący Zarządu Dzielnicego ZSMP Stanisław Piechnik, przewodniczący ZZ ZSMP Krzysztof Stuczynski, jego zastępca Marian Szymański oraz przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych Zakładu, trwało ponad 2,5 godz.

Po odczytaniu sprawozdania z działalności przez przewodniczącego ustępującego Zarządu koła Ryszarda Zagóla, szczególnie wiele uwagi w dyskusji poświęcono nie zrealizowanym postulatom, wychodząc ze słusznego założenia, że należy rozmawiać przede wszystkim o sprawach, które „nie wyszły”. Wiele mówiono także o tym, co robić, aby zmienić stosunek do pracy niektórych młodych kierowców mikrobusów, traktujących „M-ki” jako źródło

sporych nielegalnych dochodów. Ale najważniejszym punktem zebrania były oczywiście wybory nowych władz koła. W tajnym głosowaniu wybrano zarząd, który ukonstytuował się następująco: przewodniczącym został ponownie Ryszard Zagół, jego zastępcami Irena Jagoda i Ryszard Murzyn, a członkami Adam Gajda, Emilia Mrowiec, Krzysztof Spanier i Tadeusz Kufta.

W pierwszym swym wystąpieniu nowo wybrany przewodniczący podziękował zebranym za okazane zaufanie, a następnie stwierdził, że ambicją nowego zarządu, jak i wszystkich członków koła jest dalszy awans w zakładowej rywalizacji i przejście z trzeciego miejsca, które w tej chwili zajmuje na jeszcze bardziej eksponowaną pozycję. Serdecznie tego Taksówkom życzymy. (K.G.)



Moment głosowania.



Prezydium zebrania ZSMP w Zakładzie Taksówek.

Powinniśmy ogłosić alarm dla Berlietów. W okresie 8 miesięcy 58 autobusów zatario silniki! Na około 200 Berlietów będących na stanie MPK. W chwili obecnej z uszkodzonymi silnikami stoi 49 jednostek. A pamiętajmy, koszt jednego silnika waha się w granicach kilkuset tysięcy złotych a naprawa kilkudziesięciu tysięcy.

Jedną z najczęstszych przyczyn zacierania się silników jest pękanie przewodu elastycznego do filtra olejowego i wyciek oleju. Przewód ten niewidoczny na zewnątrz, wykonuje się najprawdopodobniej nie z tego materiału, jaki przewiduje licencja. Słabe tworzywo sztuczne ulega szybkiemu zniszczeniu pod wpływem wysokiej temperatury oleju w silniku. Ale wszystko byłoby jeszcze w porządku, gdyby każdy autobus jeździł z dobrze działającym czujnikiem ci-

śnienia oleju. Niestety, kierowca autobusu bez czujnika ciśnienia oleju dowiaduje się o braku oleju w silniku dopiero gdy ten stanie zatarty... Chyba, że jadący z tyłu kierowca dru-

Berlieta bez dobrze działającego czujnika ciśnienia oleju.

Drugą przyczyną częstych uszkodzeń silników w Berlietach jest zanieczyszczanie oleju silnikowego o-

wietrza, co osłabia działanie układu hamulcowego. Tak jak w przypadku przewodu elastycznego uszkodzenie uszczelki „simer” nie jest widoczne na zewnątrz silnika. Konieczne jest więc badanie co jakiś czas składu chemicznego oleju w silniku a w najgorszym już wypadku kontrolowanie poziomu oleju. Jeśli oleju w silniku przybywa bez dolewania, nieomylny to znak zanieczyszczenia „Boxolem”. A, że opisany przypadek nie jest wyjątkiem, świadczy najlepiej wzrost zużycia „Boxolu” o prawie 6 litrów miesięcznie na jeden autobus.

Berliet to nie traktor. Jego obsługa winna być w najwyższym stopniu fachowa i dokładna. Podobnie i eksploatacja. Kto nie przyswoi sobie tej prawdy, ten będzie dewastował Berliet za Berlietem.

LECH KORECKI

Alarm dla Berlietów

giego autobusu zauważy co się dzieje i w porę ostrzeże i zatrzyma swego kolegę. Tym sposobem uratowano już przed zatarciem kilkadziesiąt berlietowskich silników. Oczywiście nie należy tego odczytywać jako zachętę do jeżdżenia stadami...

Wniosek nasuwa się prosty. Nie powinno się wypuszczać z bazy na trasę

lejem „Boxol” z układu wspomagania i olejem napędowym, wyciekającym z pękniętych rurek nadłamałych wtryskiwaczy. „Boxol” dostaje się do silnika poprzez uszkodzoną uszczelkę „simer”. Zmienia się wtedy skład chemiczny oleju w silniku, przyspiesza jego zużycie, wzrasta przepał paliwa. Z tego też powodu „wysiadają” sprzężarki po-

NASI JUBILACI

Serdeczne gratulacje oraz najlepsze życzenia dalszych owocnych lat pracy, jak również zdrowia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym składamy naszym Jubilatowi, który od 1 do 31 lipca obchodził jubileusz pracy w MPK Kraków

35 LAT

Teodor Szeliga — Zakł. Eksploat. Tramw. Nowa Huta

25 LAT

Józef Kudłak — Zakład Transportu i Sprzętu Specj.
Józefa Madej — Wydz. Zab. Ruchu
Stanisław Nowak — Zakł. Eksp. Autob. Czyżyny
Stanisława Podolecka — Zakł. Eksp. Tramw. Podgórze
Bronisław Sikorski — Zakł. Eksp. Autob. Czyżyny
Anna Urbańska — Zakł. Eksp. Tramw. Nowa Huta

20 LAT

Jan Drzewiński — Zakł. Eksp. Autob. Czyżyny
Ryszard Gazeł — Zakł. Eksp. Autob. Czyżyny
Alfred Przywora — Zakł. Eksp. Tramw. Nowa Huta
Stefan Setkowicz — Zakł. Eksp. Autob. Czyżyny
Kazimierz Szwed — Zakł. Naprawy Tramw.
Władysława Śliwińska — Dział Ogólny
Józef Włodarczyk — Zakł. Naprawy Tramw.
Aniela Zbroja — Dział Ogólny
Franciszek Żelazik — Zakł. Eksp. Autob. Bieńczyce

15 LAT

Anna Bednarz — Zakł. Transp. i Sprz. Specj.
Janusz Dzikowicz — Zakł. Eksp. Autob. Bieńczyce
Franciszek Kadzik — Zakł. Eksp. Tramw. Podgórze
Marian Krzywda — Zakł. Eksp. Tramw. Nowa Huta
Julian Piekarczyk — Dział Ogólny
Jan Rereg — Zakł. Eksp. Autob. Czyżyny
Maria Szczupak — Zakł. Eksp. Tramw. Podgórze
Jan Zawłocki — Zakł. Eksp. Autob. Czyżyny

10 LAT

Władysław Baran — Zakł. Eksp. Tramw. Podgórze
Czesław Łukaszeński — Zakł. Eksp. Tramw. Nowa Huta
Władysław Myrek — Zakł. Eksp. Autob. Czyżyny
Tadeusz Seweryn — Zakł. Transp. i Sprz. Specj.
Henryk Sołtys — Zakł. Eksp. Tramw. Nowa Huta
Kazimierz Wojciechowski — Zakł. Eksp. Tramw. Podgórze

Obradowała KSR

(Dokończenie ze str. 1)

Pracowników wykonujących obsługę techniczną i remonty taboru denerwuje, a niestety dezorganizuje ich pracę brak części zamiennych. Niestety sytuacja w tym zakresie nie predko się zmieni. I znów paradoks. Przedsiębiorstwa zobowiązane do produkcji części zamiennych często zwracają się do naszego Zakładu Napraw Autobusów po części, które ten z konieczności produkuje we własnym zakresie. Problem części zamiennych jest bolączką nie tylko naszego przedsiębiorstwa. Efekt ich braku w przedsiębiorstwach remontujących nasz tabor, ich trudności, odczuwa niestety także MPK. Autobusy niby wyremontowane często mają nowe zespoły i podzespoły, mają wmontowane części zregenerowane. „Żywotność” takiego autobusu jest tym samym znacznie mniejsza niż mówiłyby normy. Opisany przeze mnie stan rzeczy do optymizmu nie skłania. Nie znaczy to wcale jednak, że załoga przedsiębiorstwa może

być bezradna i wszystko tłumaczyć trudnościami obiektywnymi. Władze Zjednoczenia, miasta, czy wreszcie resortu, widzą nasze kłopoty i nie stoją podczas naszych zmagani z nimi z boku. I nie są to tylko deklaracje niepoparte faktami. Przytoczę tu tylko niektóre. Zjednoczenie uzyskało zgodę dla przedsiębiorstwa na nielimitowane zatrudnienie. Znalazły się też środki na podwyżki, których w tym roku w MPK było bardzo dużo. Z prezydenckiej puli mieszkaniowej dostaliśmy dodatkowo 8 mieszkań oprócz 6 uzyskanych wcześniej. Przyrzekł też swoją pomoc obecny na naszym KSR dyrektor Departamentu Komunikacji Miejskiej i Dróg naszego Ministerstwa — Z. Mikulski. Tylko, że nie można brać, nie dając nic w zamian. Pracownicy muszą zdawać sobie sprawę, że w naszej sytuacji „odrobienie planu” to rzecz problematyczna, bo pasażera nieprzewiezionego dziś — jutro przewieźć się nie da.

FILOMENA SERWIN

Meldunek z realizacji zadań planu za I półrocze 1979 r.

Nazwa Zakładu	I półrocze 1979 r.		
	Plan	Wykonanie	Procent
ZTP - Podgórze			
- wskaźnik wykorzystania taboru	85,9	85,0	100,1
- wskaźnikometry / w tys./	11 181,0	11 249,2	100,6
ZTH - Nowa Huta			
- wskaźnik wykorzyst. tab.	74,5	66,4	89,1
- wskaźnikometry / w tys./	10 316,7	8 563,1	84,0
ZAC - Czyżyny			
- wskaźnik wykorzyst. tab.	72,2	61,8	85,6
- wskaźnikometry / w tys. %	6 627,2	5 697,5	86,0
ZAB - Bieńczyce			
- wskaźnik wykorzyst. tab.	72,1	62,2	86,3
- wskaźnikometry / w tys./	9 151,1	7 541,9	83,5
ZT - Zakład Taksówek			
- wskaźnik wykorzyst. tab.	51,3	79,1	97,3
- wskaźnikometry / w tys./	2 793,0	3 081,5	110,3
Wartość produkcji i usług			
- ogółem	225 612,0	215 311,1	95,5
- tramwaje	155 100,0	99 871,0	64,3
- autobusy	80 350,0	78 906,3	98,3
- Zakład Taksówek /razem/	34 162,0	37 533,8	109,7

KONKURSY

- Na najlepszą gazetkę ścienną.
- Fotograficzny.
- O najestetyczniejszy zakład 1979 r.

Nie brakuje w bieżącym roku okazji do organizowania o przeróżnej tematyce konkursów. Między innymi związanych z obchodzoną uroczystością jubileuszem 35-lecia PRL i Międzynarodowym Rokiem Dziecka. Są one sprawdzianem wiadomości uczestniczących w nim osób, a równocześnie dowodem ich smaku i uzdolnień artystycznych. W przypadkach konkursów organizowanych na tematy związane z BHP — podsumowaniem tego, co zrobiono w zakresie ładu, porządku i bezpieczeństwa, w poszczególnych jednostkach organizacyjnych przedsiębiorstwa.

Jeszcze teraz można oglądać w świetlicy przy ul. Bocheńskiej nagrodzone i wyróżnione przez komisję konkursową w dniu 20 lipca, gazetki ściennie i plakaty na temat: 35-lecia PRL, których autorami są pracownicy naszego przedsiębiorstwa. Zachęcam, że warto je zobaczyć. Jury komisji konkursowej miało nie lada zadanie wybrać spośród nadesłanych plac te najlepsze, ocenić je i przyznać nagrody. Wszystkie bowiem wyróżniały się artystycznym wykonaniem i wyczerpująco informowały o osiągnięciach naszej Ludowej Ojczyzny. W efekcie oceny komisji I nagrodę — 1000 zł otrzymał za gazetkę Piotr Snakowski z Zakładu Napraw Autobusów, II — 800 zł Maria Natkańska z Działu BHP, III — 600 zł Jerzy Zbud z Zakładu Sieci. Nagrodami w wysokości 500 zł wyróżniono plakaty Jerzego Szymańskiego z ZEA Czyżyny i Adama Góry ucznia Klasy IIb z Zasadniczej Szkoły Zawodowej MPK. Nagrodami w wysokości 400 zł wyróżniono siedem plakatów, a w wysokości 200 zł trzy plakaty.

Podczas festynu w Osieczanach, w przeddzień 22 lipca ogłoszono wyniki i rozdano nagrody w konkursie fotograficznym pod tytułem: „Moje dziecko” zorganizowanym z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka. I tu również zarówno wybór jak i ocena najlepszych prac były niezwykle trudne. Interesujące były ujęcia dzieci, zbliżenia, wyrazistość oczu. Prócz fotografii czarno-białych, oglądać można było również zdjęcia kolorowe. Za najlepsze prace nagrody otrzymali: 800 zł — Leszek Siódka z ZEA w Bieńczycach, 700 zł — Kazimierz Wowk z Zakładu Napraw Tramwajów i 500 zł — Piotr Mierzejewski z ZEA w Bieńczycach.

Konkurs o estetyczny wygląd każdego z naszych zakładów trwa właściwie non stop przez cały rok. Nie jest bowiem nikomu obojętne w jakim otoczeniu spędza codziennie ośmiodziesiętny dzień pracy. Jednak tylko raz w roku powołana zostaje komisja konkursowa, która ma zadanie ocenić stan faktyczny w zakresie estetyki wyglądu poszczególnych hal, warsztatów, obiektów i terenów do nich przylegających. Szczegółowy przegląd, który odbył się w dniach 24 i 25 lipca br. pokazał, że najbardziej dbają o swoje miejsce pracy i otoczenie w ZEA Bieńczyce. Tam też pomysłało o efektownej dekoracji z okazji jubileuszu 35-lecia PRL. Największą ilością punktów zdobył zakład ten pierwsze miejsce. Drugie, przyznano ZEA w Czyżynach, trzecie Zakładowi Transportu i Sprzętu Specjalnego. Kolejne: ZET w Nowej Hucie, ZET w Podgórzu i Zakładowi Taksówek. Zgodnie z regulaminem konkursu, pierwsze trzy wymienione zakłady otrzymały dyplomy, wyróżnienia i nagrody rzeczowe.

Trzeba przyznać, że mimo starych, wysłużonych już przez lata obiektów jakie posiada nasze przedsiębiorstwo, starania gospodarzy, poszczególnych ich użytkowników mogą wiele zrobić w kierunku milego, estetycznego wyglądu miejsca pracy i jego otoczenia.

Wszystkim zwycięzcom serdecznie gratulujemy!

MARIA BUBACZEWSKA

ZNOWU ZA PÓŹNO

Spotkałem się ostatnio z dwoma niezbyt miłymi sprawami. Wnioskami, które mi się w związku z nimi nasunęły, chciałbym podzielić się z czytelnikami.

Pierusza sprawa dotyczy naszego zakładowego radiowęzła. 1 sierpnia w 35. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, po codziennej audycji, aby podkreślić muzyką, powagę chwili, puściliśmy na antenie piosenkę Ewy Demarczyk. Po kilku minutach zadzwonił telefon.

„To pan odpowiada za radiowęzeł. Co za rzepole nie pan nam puszcza. My chcemy czegoś do słuchania, a nie takich tam. Szkoda prądu na takie audycje. Mam nadzieję, że jutro będą już porządne „kawałki”.

Poczułem się nieswojo, i wcale nie z powodu, że mój anonimowy rozmówca (bo oczywiście się nie przedstawił) nie lubi piosenek Demarczyk. Świat byłby przerażliwie nudny, gdyby wszyscy wokół lubili to samo. Zasmucił, a nawet przeraził mnie zupełny brak tolerancji wykazany przez tego pana. On nie lubi, wobec tego jest święcie przekonany, że wszyscy dookoła nie lubią również. Jedynie on ma monopol na doskonałą nieomyślność, na ferowanie sądów absolutnych. Nie potrafi zrozu-

23 lipca nie wyróżnił się niczym szczególnym. Trochę pochmurny, po „szczytach” przewozów pasażerskich. Wydawało się, że minie jak inne.

Pasażerowie (—) dwóch naszych składów tramwajowych linii 22 jadących na Wzgórze Krzesławickie — jednego i od Wzgórz — drugiego, do godz. 18.10 także nie przeczuwali, że za chwilę wydarzy się niemal tragedia, która 24 spośród nich uczyni ofiarami wypadku.

Motorniczy Bogusław Konieczny podjął pracę — jako zasilający o godz. 14.25. Jechał trzecim kursem od Kombinatu HIL w kierunku Placu Centralnego. Po wyjechaniu z łuku po 30, 40 metrach zwolnił z uwagi na występujące nierówności toru. Widział nadjeżdżający po sąsiednim torowisku pociąg także linii

22. Nagle zauważył, że przód tego tramwaju znajduje się w powietrzu. Na jakąkolwiek reakcję było już za późno. Doszło do zderzenia z prawej strony stanowiska B. Koniecznego. Pan Bogusław Konieczny znalazł się w szpitalu ze złamaną lewą ręką, raną w prawej, ranami tłuczonymi nóg i obrażeniami twarzy. Jak już pisałem spośród pasażerów poszkodowanych było 24 osoby. Czy musiało dojść do tego wypadku? Pytanie wydawałoby się retoryczne, a jednak. Stan wielu odcinków torów jest w Krakowie zły, przedsiębiorstwo nie jest w stanie samo przeprowadzić wszystkich remontów. I nie chodzi tu tylko o małą ilość pracowników i sprzęt — chociaż to bardzo ważne ale także braki materiałowe. Nie będę się tu wgłębiać szczegó-

lowo w zakres czy też skuteczność i szybkość interwencji torowców i ich reakcje na zgłaszane uszkodzenia torów, bo to odrębne zagadnienie. Wprawdzie bezpośrednią przyczyną wypadku było uszkodzenie torowiska tj. pęknięcie i odpadnięcie szyny tramwajowej i uszkodzenie szyny oporowej, ale i nie zachowanie odpowiedniej ostrożności przez motorniczego, który przecież powinien wyczuć jak „chodzi” mu tramwaj po torach. Fakt, że nie było tam znaków ograniczających szybkości nie zwalnia obowiązków ostrożności. Nieprawdą jest też, że motorniczy nie wie z jaką szybkością jedzie bo... nie ma licznika. Doświadczony motorniczy doskonale się orientuje w szybkości. Owszem może być po- myłka w ocenie dwóch, trzech

kilometrów ale nie dziesiątków. Ofiarami wypadku trościwie zajęło się nasze przedsiębiorstwo. W dniu następnym poszkodowanych odwiedzili w szpitalu: wiceprzewodniczący Rady Zakładowej — S. Gądek i kierownik Działu Socjalno-Bytowego — R. Laskowski. Wręczyli kwiaty i słodycze. Przedstawiciele MPK zadeklarowali pomoc ofiarom wypadku. Odwiedzano także wszystkich w domu. Nasi pracownicy otrzymali zapomogi pieniężne. Chwała więc władzom przedsiębiorstwa za troskliwość.

Nasuwa się tu jednak refleksja. Tak jak tysiące mieszkańców Krakowa jestem pasażerem komunikacji miejskiej, obserwuję więc jazdę prowadzących pojazdy i wierzę mi że, czasami ogarnia mnie przerażenie. Przecież większość z nich zupełnie nie interesuje torowisko, bo prowadzą ożywione rozmowy (Dokończenie na str. 4)

PODZIĘKOWANIE MPK

Komenda Chorągwi ZHP im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie składa serdeczne podziękowanie za wydatną pomoc udzieloną nam przez Waszą instytucję w przygotowaniu i przeprowadzeniu II Harcerskich Międzynarodowych Spotkań Kulturalnych — Kraków 78.

Dzięki Wam dzieci uczestniczące w naszej imprezie mogły radosnie i bez problemów spędzić wakacje w Krakowie.

Z harcerskim pozdrowieniem

Czuwaj!
Z-ca Komendanta
Chorągwi
hm PL
Ferdynand Nawratki

WIĘCEJ TAKICH

Skarżę się na nas pracownicy, że wciąż tylko krytykujemy i krytykujemy. A tymczasem, gdy tylko możemy staramy się odnotować i pozytywne przypadki postaw MPK-owskiej załogi. I właśnie o takim przypadku dowiedziałem się ostatnio. Oto 5 sierpnia kierowca jeżdżący w późnych godzinach wieczornych na linii 108, zatruł się nieswieżym bigosem, który zjadł w jednej z krakowskich restauracji. Mimo ogromnych wysiłków nie był w stanie prowadzić samochodu. Nie poszedł jednak po najmniejszej linii oporu, wysadzając pasażerów i przerywając jazdę. Zapytał, czy ktoś znajdujący się w pojeździe ma prawo jazdy na autobus. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, jechał tym autobusem inny nasz pracownik, który doprowadził pojazd na końcówkę. Tak więc dzięki właściwej postawie dwóch ludzi, pasażerowie mogli bezpiecznie dojechać do celu podróży, co zasługuje na tym wyraźniejsze podkreślenie, że o tej porze na linii 108 kursuje tylko jeden autobus, a w dodatku znajdowało się w nim dużo dzieci.

Kierowca, który mimo zatrucia do końca starał się wykonać swe obowiązki okazał się pan Adam Białogłowski z ZEA Czyżyny (nr służb. 3128), a przynajmniej, że gdy ustaliliśmy jego personalia w Głównej Dyspozytorni, także inspektor Jan Nazimek, na wieść, że chodzi właśnie o A. Białogłowskiego stwierdził, że przez pewien czas współpracował z tym człowiekiem i w pełni zasłużył on sobie na uznanie. Miejmy nadzieję, że ten przypadek zdopinguje także innych naszych pracowników do podobnego pojmowania obowiązków służbowych. Oby tak było!

(K. G.)

Czyżyńska narada

Muszę przyznać, że obserwowałem już wiele narad roboczych w naszym przedsiębiorstwie, ale żadna z nich nie zrobiła na mnie takiego wrażenia jak niedawna w Zakładzie Eksploatacji Autobusów w Czyżynach. I to w jak najbardziej pozytywnym sensie. Tym bardziej miłe to rozczarowanie, że kilka dni wcześniej usłyszałem głos, że takie narady to tylko okazja dla rozrabiaczy i mściwców do siania zamętu wśród załogi.

Chciałem więc sprawdzić jak to jest i pomny tego zadania siadłem skromnie w samym końcu sali. Wszak to właśnie tu można usłyszeć rzeczy ciekawe, nierzadko ciekawsze niż oficjalnie z mównicy głoszone poglądy. A tymczasem nie z tych rzeczy. Z-ca Kierownika Zakładu inż. Zbigniew Nowak ogłosił, że z powodu nadużywania przez kierowców, zawieszona zostaje do odwołania instytucja zamieniania wolnego po terminie, że z powodu wzrostu zachorowalności proponuje się zmienić zasady przyznawania premii specjalnej, tak, aby należała się ona tylko za rzeczywiście przepracowane na linii godziny. Te decyzje nie powinny przapaść do gustu kierowcom. A jednak kilka sarknieć, jakie udało mi się usłyszeć, utonęło w burzliwych brawach. Te brawa wymowniej niż najbardziej kwieciste mowy dowiodły, że kierowcom z Czyżyn zależy na pracy, że pojmują ją oni nie jedynie jako źródło zarobków, ale rzeczywiście rzetelnie po gospodarstwu chcą podchodzić do problemów z jakimi boryka się MPK.

Burzliwą owacją przyjęli zebrani wręczenie odznaki Brygad Pracy Socjalistycznej, a także wręczenie upominku dla najlepszego kierowcy MPK w 1978 r., którym okazał się ich kolega Józef Lenart, przed kierowcami z Bieńczy Karolem Jemczurą i Józefem Pedryczem. W pierwszej dziesiątce znalazło się aż siedmiu kierowców z czyżyńskiej załogi, a zwycięzca zasługuje na tym większe uznanie, że zaledwie od czterech lat pracuje w naszym przedsiębiorstwie. Wszyscy zaś wiemy jaka jest opinia o młodych kierowcach. Józef Lenart skutecznie udowodnił, że nie zawsze musi ona być prawdziwa.

W toku dyskusji wiele mówiono o możliwościach organizacyjnych ulepszeń, dzięki którym możliwa będzie efektywniejsza praca. Postulowano więc przesunięcie w dogodniejsze miejsce myjni, drobne usprawnienia w technologii obsługi technicznej samochodów, poruszano problem nieszanowania przez kierowców samochodów, którymi wyjeżdżają oni na zastępstwa. Zauważyłem także, obniżenie się temperatury nieśmiertelnego w MPK konfliktu na linii mechanicy — kierowcy. Tym razem nie było napastliwych wystąpień żadnej ze stron, ba nawet kierowcy wysuwali propozycje usprawniające pracę mechaników. Tego doprawdy w MPK jeszcze nie zdarzyło mi się słyszeć.

O ile można wysuwać wnioski z jednej tylko narady, to w przypadku Czyżyn są one optymistyczne. Gospodarska troska o załogę, wiele naprawdę rzeczowych, konkretnych głosów pozwalają mi z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że na tej naradzie nie mieliśmy do czynienia z „rozrabiaczami”, a jedynie z ludźmi, którym rzeczywiście nie są obojętne opinie krające o ich zakładzie pracy i którzy są w stanie zrobić wiele, aby te opinie były jak najlepsze.

K. GACEK



Prezentujemy...

Wolę dogadać się z ludźmi

Normalnie w naszym cyklu przedstawiamy ludzi od wielu lat związanych z przedsiębiorstwem. Tym razem chciałbym odstąpić od tej reguły i przybliżyć czytelnikom inż. Jana Tabołę, który pracuje w MPK dopiero od 2 lipca 1976 r. Jednak już w ciągu tych trzech lat dał się poznać z jak najlepszej strony, zarówno wśród przełożonych, jak i współpracowników, a także działaczy młodzieżowych. Najlepszy dowód, że od dnia 1 lipca 1979 powierzono mu obowiązki kierownika Działu Inwestycji i Rozwoju.

Dość długo musiałem czekać, aby Janek znalazł wolną chwilę na rozmowę. Ciągłe zajęty, ciągle w centrum wy-

darzeń, wynikających to z zawodowych, to znów społecznych obowiązków. Zapytałem długoletniego pracownika Działu Inwestycji Stanisława Łacha co sądzi o Tabole.

— Porządny kolega, dobry pracownik, biegły w zawodzie, daje sobie świetnie radę jako pełniący obowiązki kierownika naszego działu. A zadanie to naprawdę niełatwe. Usłyszał fragment naszej rozmowy Taboła, podchwytując:

— No, panie Stasiu, niech pan powie jak się tu nad wami znęcam.

— E tam panie Jasiu, są gorsi od pana — śmieje się pan Łach.

To prawda, ja zawsze staram się dogadać z ludźmi, nie

(Dokończenie na str. 4)

Tolerancja

mieć, że czasem rzeczy, których on nie aprobuje, mogą być aprobowane, ba uwielbiane przez kogoś innego. I idę o zakład, że nie dla wszystkich naszych pracowników odtwarzanie piosenek Demarczyk jest tylko marnowaniem prądu.

Znacznie poważniejszy jest drugi problem. Oto przybiegł do redakcji jeden z naszych pracowników z pretensjami, że koledzy dokuczają mu z powodu notatki w „Sygnale” w niezbyt dobrym świetle przedstawiającej bliską mu osobę. Wzieliśmy więc do ręki gazetę. Okazało się, że szanowni koledzy tendencyjnie pozmieniali sens niektórych wypowiedzi, niektóre wręcz powstały tylko w ich wyobraźni. Ale „uważ” doprawdy mieli świetny. To naprawdę wielka przyjemność, kpić na każdym kroku z człowieka, naśmiewać się z niego z powodu popełnionych i nie popełnionych win. Oczywiście żaden z owych „dowcipnych” dziennikarzy nie pomyślał o tym, że to on mógłby znaleźć się w podobnej sytuacji, że to on mógł stać się przedmiotem kpiny kolegów. Oczywiście nie dotarł też do nich sens artykułu, nie pisanego bynajmniej ku ich zabawie, a w celu zwrócenia uwagi naszym pracownikom, na nieprawidłowości występujące w ich pracy.

I mimo woli nasuwa mi się skojarzenie z bardzo dawny mi laty. Wtedy też niektórzy uważali, że tylko oni mają monopol na głoszenie prawd absolutnych. A kto był odmiennego zdania, ginął na stosie. Tylko, że wtedy Polacy czekali sobie uznanie w świecie, jako ludzie najbardziej liberalni. Dziś już wprowadziliśmy epokę, i problemy jakby mimo wszystko nieco głębsze, ale i polski liberalizm też zmierzchniał. Ciekawe dlaczego?

(K. G.)

Pracownia Analiz Społecznych naszego przedsiębiorstwa coraz częściej i w coraz większym zakresie prowadzi badania socjologiczne załogi, dające niezwykle interesujące a niekiedy i zaskakujące wyniki. Ostatnio panie Janina Soltys i Danuta Wilkoszewska zajęły się sytuacją bytową i rodzinną matek samotnych. Wyniki opracowania warte są omówienia.

Otóż okazało się, że wbrew potocznym wyobrażeniom sytuacja materialna matek samotnie wychowujących dzieci nie przedstawia się najgorzej. Na 73 przebadane osoby a właściwie niepełne rodziny, tylko 4 wykazywały dochody poniżej 1000 zł miesięcznie na osobę. Aż 23 osoby czyli prawie 30 proc. badanych zgłosiło dochody przekraczające 2 tys. zł na 1 członka rodziny. Jak się więc okazuje sytuacja materialna badanych matek samotnych jest o wiele lepsza od sytuacji rodzin wielodzietnych. Zasluga to chyba wprowadzonych nie tak dawno nowych przepisów o alimentacji a również częstego

przyznawania świadczeń socjalnych (przede wszystkim zapomóg) przez zakład. Istotnie, jak zdążyłem zauważyć tak się jakoś składa, że w sytuacji alternatywnej komu przyznać zapomogę — matce samotnej czy pracownikowi obciążonemu dużą ilością dzieci,

SAMOTNE MATKI

LEGENDA I RZECZYWISTOŚĆ

wybiera się raczej tę pierwszą. Stereotyp? Może.

Niemniej jednak aż 31 matek samotnych spośród badanych oświadczyło, że nigdy z pomocy socjalnej zakładu nie korzystało. Jak się okazało, są to najczęściej pracownice drugiej i trzeciej zmiany, do których nie docierają w porę informacje o możliwościach starań o pomoc. Najczęściej wiadomości przekazywane są tzw. pocztą pantoflową. Jest to sygnał dla naszych

związków zawodowych. Sprawie tej należy poświęcić więcej uwagi!

Nie najlepiej przedstawia się natomiast sytuacja mieszkaniowa matek samotnych. Rzecz jednak w tym, na ile jest to odbiciem ogólnej sytuacji kraju a na ile specyfiki położenia kobiet samotnych. Czy zakład powinien stosować tu specjalną taryfę premiovą dla matek samotnych, dając pierwszeństwo w przydziale mieszkań przed innymi? W niektórych skrajnych przypadkach na pewno tak. Tak np. wśród badanych była matka, która sama mieszka z konieczności w hotelu robotniczym, zmuszona była oddać troje swoich dzieci do państwowego domu dziecka. Do drastycznych przypadków

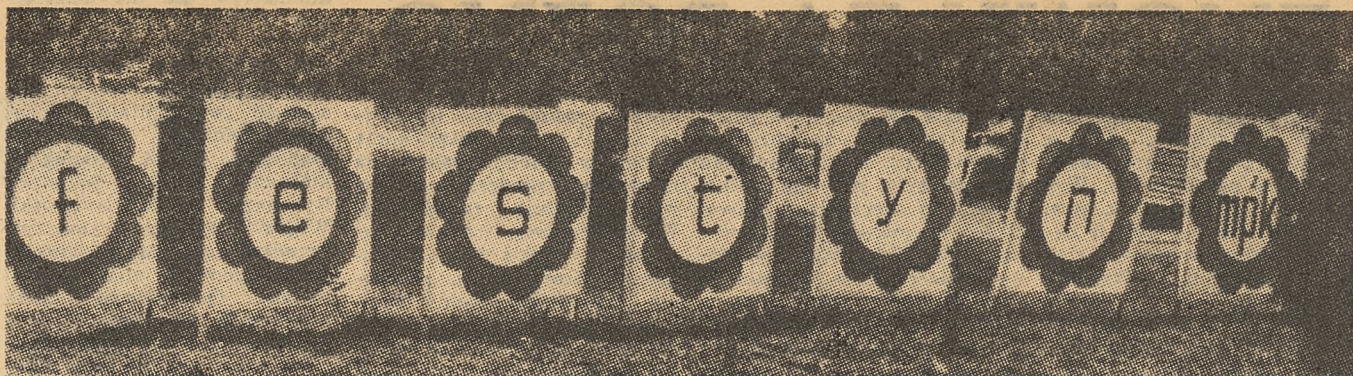
zaliczyć też można wspólnie mieszkanie z byłym mężem alkoholikiem czy wynajmowanie pokoju sublokatorskiego bez elementarnych wygód za bardzo wysoką cenę.

Zdecydowanie negatywnie oceniono natomiast sytuację zdrowotną dzieci z

Na pewno trudno pogodzić obowiązki domowe z obowiązkami zawodowymi. Mimo wszystko i tu będziemy staromodni, najbardziej optymalny dla życia rodzinnego jest model tradycyjny, w którym zarabia mąż a żona prowadzi dom i właściwie wychowuje dzieci. Nic bowiem nie jest w stanie zastąpić matki, nawet najlepsza szkola czy przedszkole. A zwłaszcza dziś coraz trudniej o bardzo dobrą szkołę czy przedszkole.

Nie ulega wątpliwości, że samotnymi matkami powinny się w większym stopniu zająć organizacje społeczne: Liga Kobiet, Związki Zawodowe itd. Może mniej tu chodzi o stałą pomoc materialną, ale o pomoc w rozwiązywaniu kłopotów życiowych, o prowadzenie poradnictwa pedagogicznego, różnego rodzaju kursów itd. Teza to oczywiście dyskusyjna i może się z nami Czytelnicy nie zgodzą. Jeśli tak to zachęcamy do dyskusji. Chętnie wydrukujemy każdy głos, który napłynie do nas w tej sprawie.

LECH KORECKI



Jeszcze o piłkarzach

W ostatnim numerze informowaliśmy czytelników o przygotowaniach naszych piłkarzy do jesiennej rundy rozgrywek A klasy. Nie podaliśmy jednak nazwiska nowego trenera, którym ostatecznie został **Tadeusz Moskal**. Nie podaliśmy także terminu rozgrywek ZKS Tramwaj, który otrzymaliśmy zbyt późno z WGiD KOZPN. Nadrobiamy więc te braki informując jednocześnie, że dotychczas piłkarze naszego klubu rozegrali dwa mecze uzyskując następujące wyniki: z rezerwą Wawelu na własnym boisku 1:1 i z **Wieczystą**, także na własnym boisku 0:0. A oto gdzie i kiedy będzie można oglądać nasz zespół w pozostałych meczach jesieni:

2 września godz. 11.30 na boisku **Armatury** 8. 09 w sobotę na własnym boisku w meczu z **Płomieniem** Ruzsca (godz. 17.00).

We czwartek 13. 09 o godz. 17 na boisku Proszowickim w Proszowicach. Będzie to jednocześnie mecz pierwszej rundy Pucharu Polski.

16. 09 o 11.30 przy ul. Praskiej mecz z **Orletami** Rudawa. 23. 09 o godz. 11.30 wyjazdowy mecz z **Dąbkami** Kraków.

30. 09 także o 11.30 na własnym boisku spotkanie z **Grzegorzem** Górnikiem.

7. 10 o godz. 15.00 spotkanie w Krzeszowicach z tamtejszym **Switem**.

14. 10 o 11.30 na własnym boisku z **Tonią** Kąk.

21. 10 o 11.30 też u siebie z **Wanda** Nowa Huta i 28. 10 na boisku **Korony** mecz z **Georgiem** Kraków (dawna nazwa tego klubu **Górnika** Małopolski).

K. G.

KOMUNIKAT

Dział Finansowy apeluje do wszystkich komórek przedsiębiorstwa o terminowe (do końca każdego miesiąca) rozliczenie się z bilietów towarowych na cukier. Od dotrzymania terminu rozliczeń, zależy otrzymanie bilietów na następny miesiąc przez wszystkich pracowników przedsiębiorstwa.

NIE ZAPOMNIELI O „SYGNAŁACH”

Od zuchów, dzieci pracowników MPK przebywających na kolonii w Gólkowicach Górnych oraz komendanta **hm Zbigniewa Babiucha** otrzymaliśmy śliczną artystycznie wykonaną pocztówkę z gorącymi pozdrowieniami.

Moc serdecznych pozdrowień otrzymaliśmy również z obozu piłkarskiego w Porębie Wielkiej od Juniorów ZKS „Tramwaj” wraz z kierownictwem.

Dziękujemy za pamięć.

Dwa dni wolne od pracy — sobota 21 lipca i jubileusz 35-lecia PRL przypadający w niedzielę 22 lipca br., stały się okazją dla naszej załogi, do milego spędzenia czasu, na zorganizowanym w Osieczanach festynie.

Słoneczna pogoda i atrakcyjny program rekreacyjno-sportowy, przygotowany przez Dział Sportu, Kultury i Wychowania sprawiły, że nikt się nie nudził, a z licznych rozrywek skorzystało wielu uczestników festynu.

Dla najmłodszych, takich już od lat dwóch, przygotowano szereg konkursów — rysunku kreda na asfalcie na temat „Moja ojczyzna”, na „najpiękniejszy bukiet polnych kwiatów” i recytatorsko-piosenkarski o Ojczyźnie. W każdym z nich o palme pierwszeństwa ambitnie walczyli. Zwycięzcy otrzymali nagrody — atrakcyjne zabawki. Pozostałe dzieci — nagrody pocieszenia książeczki z bajkami.

Spśród młodzieży i dorosłych, sporo osób wzięło udział w turniejach: kometki,

szachowym, ringo i siatkówce. Niemniej, sprawdziło swoje możliwości w strzelaniu, rzucaniu do tarczy, kreglach, rzutach do puszek oraz „łowieniu ryb”. Pomysłowo również o sprawdzeniu wiadomości z zakresu osiągnięć PRL w 35-lecie. Zreżymowane pytania wyłoniły najlepszych w tym zakresie. Finałistom wręczono cenne nagrody rzeczowe.

Kulminacyjnym punktem festynu było wieczorem w dniu 21 lipca uroczyste ognisko z udziałem I sekr. KZ PZPR **Ryszarda Borowskiego**, przew. RZ **Józefa Grabackiego**, wiceprzew. RZ **Stanisława Gądkę**, naczelnego dyrektora inż. **Ignacego Wilka**. Honorowymi gośćmi byli kombatanaci drugiej Wojny Światowej: **Apanasiewicz, Rakoczy, Sowiński, Stodolak, Szegda i Wójcik**. Wystąpił też chór **Lutnia Robotnicza**. Aby informacja z dwudniowego festynu w Osieczanach była pełna, nale-

ży jeszcze wspomnieć o koncertowaniu na wolnym powietrzu MPK-owskiej Orkiestry, która w br. obchodzi 60-lecie swego istnienia. Występie zespołu góralskiego „Kluszczany” i czynnym przez dwa dni, obiegającym przez kupujących stoisko z książkami. Do tańca przygrywał zespół „Wagonik”.

W sumie, dwa dni dobrze

zorganizowanego wypoczynku na powietrzu i słońcu, za który można by było złożyć organizatorom w imieniu załogi podziękowanie, gdyby... nie komunikacja Kraków-Osieczany i z powrotem. Trzeba powiedzieć, że nie zdała ona zupełnie egzaminu z organizacji. W wyniku czego w jednym z autobusów odchodzących w dniu 22 lipca wieczorem z Osieczan do Krakowa,

miała miejsce najpierw (niestety nie do powtórzenia z powodu... wyrazów) potyczka słowna, a później egzamin ze sprawności w zakresie rekinów czego program dwudniowego festynu nie przewidywał. Incydent ten został dość szybko przez sąsiadów krewkich uczestników osieczanckiego spotkania zażegnany. Dlatego też nie mogę czytelnikom podać wyników imiennych, kto kogo położył na pieści. Chcę tylko dodać, że w tych zmaganiach o miejsce siedzące, uczestniczyli wykazując wiele „inwencji” zarówno panowie jak i panie — żony tych pierwszych. Trzeba sprawiedliwie dodać, że przez złą organizację przewoźników naszej załogi, do zaistnienia faktu przyczyniła się dobrze zorganizowana (prywatnie) wódeczka.

Fotoreportaż:
Andrzej Makuch
Tekst:
Maria Bubaczewska



Kiermasz książek.

ZNOWU ZA PÓŹNO

(Dokończenie ze str. 3)

z kolegami przeważnie w mundurach, a więc też motorniczymi i to tuż pod tablicą gdzie jest napisane „w czasie jazdy rozmowa z motorniczym zabroniona”. I druga sprawa nigdy nie spotkałam przypadku by znalazł się wtedy ktoś z Nadzoru Ruchu, kto zwróciłby takiemu uwagę. Gdzieś zanikł też „dobry obyczaj” wywieszania numerów służbowych przez motorniczych. Coś więc chyba z tą dyscypliną pracy jest nie tak. Fakt, że motorniczowie zarzucają mi czeplenie się dro-

biażgów, a nie zwracanie uwagi na „jakosć” oddawanego taboru na linie, nie upoważnia ich chyba jednak do braku ostrożności i niekoncentrowaniu się, wyłącznie na tym co robią.

Po opisanym wcześniej wypadku wydano zarządzenie powypadkowe. Jeden z jego punktów mówi: „Opracować instrukcję obsługi i bezpieczeństwa pracy motorniczego” i drugi „Zobowiązać pracowników Nadzoru Ruchu do prowadzenia systematycznych kontroli odnośnie przestrzegania przepisów ruchu przez

motorniczych...” Czy do tego potrzeba było aż takiego wypadku? To chyba powinna być „normalna” praca kierownictwa zakładów i służb Nadzoru Ruchu. Jest jednak w tym wszystkim inna sprawa. Pasażer kasując bilet „zawiera” umowę z przedsiębiorstwem na czas trwania podróży. Chce nie tylko dojechać na miejsce, ale także dojechać szczęśliwie. Przedstawicielem przedsiębiorstwa w tym wypadku jest motorniczy. Jemu powierzamy swoje bezpieczeństwo. I to trzeba co niektórym uświadomić. (F. S.)

Sprostowania

Stanisław Nurek, natomiast sprawnym przebiegiem wymiany autobusu i wskazaniem drogi zajął się st. instruktor nauki jazdy, komendant jed-

nostki ORMO w ZEA Bieńczyce — **Wiesław Spruch**.

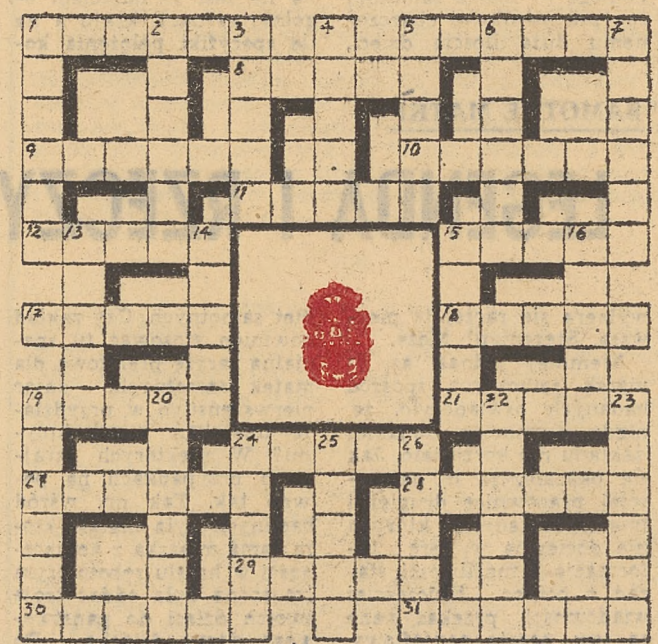
Nie z naszej również winy pomyłone zostały podpisy pod zdjęciami na pierwszej kolumnie Nr 13 „Sygnałów”. Pod pierwszym zdjęciem powinien być podpis **Zygmunt Suder**, pod drugim **Władysław Kapusta**.

Wszystkich zainteresowanych i czytelników przepraszamy.

Przepraszamy pracowników Wydziału Sieci i Podstacji oraz wszystkich pozostałych Czytelników, za zaniżenie wysokości wpłaty, jakiej dokonali pracownicy tego Wydziału na konto rewalioryzacji Krakowa. Wpłacili oni dokładnie o 2 tys. zł więcej niż podaliśmy, a więc 2.271 zł, a nie 271 zł, jak to ukazało się w naszej gazecie.

W nr 12 „Sygnałów”, w informacji pt. „Dzieci dziękują” podaliśmy (nie z własnej winy)

KRZYŻÓWKA NR 84



POZIOMO: 1) Przyprawa, chleba. 8) Myśliwy. 9) Kaczor. 5) Drożdże, mąka i woda — z filmów Disneya. 10) Poczet, przygotowane do wypieku eskorta. 11) Podniesienie do

wyższej rangi. 12) Potrzebna dla działu kadr. 15) Jednostka masy pojemności elektrycznej. 17) Pogodowie, alarm. 18) Pojazd napedzany siłą mięśni. 19) Kłosek osłaniający lampę. 21) Imię kobiece. 24) Tłuszcz. 27) Pokrywa drogi. 28) Rodzaj szabl. 29) „Koinierz” na kufli piwa. 30) Sprzet domowy z szufladkami. 31) Rewolwer bębnowy.

PIONOWO: 1) Śliwka w cieście. 2) Kleska boksera. 3) Nie rzucaj jej pod nogi. 4) Kurza mama. 5) Rezerwa. 6) Rosyjska władczyni. 7) Zagarnięcie obcych terytoriów. 13) Wiara w Mahometa. 14) Choroba — dychawica. 15) Szkolny urlop. 16) Początkujący w zawodzie. 17) Nie często. 22) Dodawanie otuchy, zagrzewanie do walki. 23) Zniżawa. 24) Część nozi. 25) Szczegół, fragment. 26) Urząd, instytucja.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 82

Poziomo: 1. Półbóg, 5. Burmus, 8. Rewia, 9. nacisk, 10. oberża, 11. Arsen, 12. kanał, 15. Szela, 17. ceres, 18. rampa, 19.

stora, 21. afekt, 24. upiór, 27. Longin, 28. epilog, 29. twist, 30. krosna, 31. ananas.

Pionowo: 1. parnik, 2. bant, 3. gryka, 4. awers, 5. baton, 6. rycerz, 7. szpara, 13. alert, 14. łuska, 15. sarna, 16. Lipsk, 19. silnik, 20. rezres, 22. flinta, 23. tygrys, 24. Unita, 25. imbir, 26. renta.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 82 nagrody wylosowali: **Krzysztof Gregorczyk** z Główniej Dyspozytorni i **Włodzimierz Witkiewicz** z Główniej Dyspozytorni.

„SYGNAŁY MPK” — Dwutygodnik Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie. Redaguje zespół: **Maria Bubaczewska, Janina Dziuro, Krzysztof Gacek, Filomena Serwin, zdjęcia Andrzej Makuch.**

Adres Redakcji: MPK, Kraków, ul. Wawrzynca 15, p. 73. Druk: **Prasowe Zakłady Graficzne, RSW „Prasa — Książka — Ruch” Kraków, ul. Wielopole 1. Nakład 3000. I-9**

Prezentujemy

(Dokończenie ze str. 3) chcę używać władzy, jeżeli można sprawę załatwić inaczej — poważnie Taboła.

— Może opowiesz coś o sobie...

— Kończyłem Technikum Budowlane, w czasie, kiedy powstawały budynki tej szkoły w Bronowicach. Pracowałem więc tam wszyscy i to była pierwsza szkoła społecznego działania. Potem pracowałem w Hucie Lenina, a także w Bochni, Ostrowcu Św., Zawierciu i w Hucie Katowice. Potem wyjechałem znów w Krakowie w Banku Inwestycyjnym, tam wiele się nauczyłem, ale ponieważ podczas pracy w PPB HiL, ukończyłem studia na Wydziale Budowlanym Politechniki Krakowskiej, więc nie miałem pełnej inżynierskiej satysfakcji.

Studiaowałem wieczorowo. Ale starczyło mi czasu zarówno na działalność w ZSP, jak i na naukę. Jestem laureatem nagrody „Złotej Róży”, mam również liczne dyplomy i nagrody z tego okresu. Zresztą ukończyłem studia ze średnią 4,95, na pół roku przed normalnym terminem.

— I w czasie całej swojej kariery zawodowej, o której już mówiłeś, działałeś w ZSMP?

— Owszem. Już 15 lat należę do organizacji (oczywiście początkowo był to ZMS), ale zawsze ta działalność była dla mnie jedynie dodatkiem do pracy zawodowej. Uważam bowiem, że najważniejszym działaniem człowieka jest wykonywanie podstawowych obowiązków, a na resztę można sobie pozwolić jedynie wtedy, gdy bez zarzutu pracujemy.

— Od lipca 1976 roku pracujesz w MPK...

— Tak proponowano mi początkowo objęcie stanowiska szefa ZM ówczesnego ZRI. Ponieważ jednak zawsze znam swoje możliwości i staram się nie przyjmować zadań, którym

mógłbym nie podołać stąd znalazłem się w Dziale Inwestycji. Praca tu ciekawa, a co najważniejsze widać jej rezultaty. Waleczę obecnie o zmianę sposobu myślenia niektórych ludzi. Chcę żeby zrozumieli, że jeżeli coś budujemy teraz, to powinniśmy to tak zaplanować aby jeszcze za 20—30 lat mogło pełnić swe funkcje. A tego rozmachu w planowaniu niestety nam brakuje. Zbyt często po wybudowaniu budynku od razu okazuje się za mały.

Dodajmy, że dziełem inżyniera są tory postojowe w zajezdni przy ul. Rzemieślniczej, które znacznie ułatwiły manewrowanie tramwajami.

— A działalność w ZSMP?

— Jestem przewodniczącym komisji FASM, a zresztą co ja się będę chwalił. Porozmawiaj z moimi przełożonymi organizacyjnymi niech też się trochę pomęczą.

Poszedłem więc do przewodniczącego ZZ ZSMP **Krzysztofa Stuczyńskiego**. A oto co usłyszałem:

— Janek świetnie wywiązuje się ze swych zadań. Angażuje młodzież, zleca roboty, organizuje ich front, można powiedzieć że autentycznie działa. Dzięki swojemu stanowiskowi do pracy ma znacznie lepszą płaszczyznę do porozumienia z młodzieżą zawsze gotów do pracy na rzecz organizacji.

A żeby ten obraz był już pełen dodajmy, że Janek uczy także w swej macierzystej szkole — Technikum Budowlanym — konstrukcji, gdyż jak twierdzi, inżynier, który przez dwa lata nie miał kontaktu z książką fachową jest tylko byłym inżynierem, a funkcja nauczyciela zmusza niejako do stałego obcowania z podręcznikami. Znalazł także czas na założenie rodziny i dochował się już dorodnej trzyletniej córki. Ile godzin ma Twoja doba Janku?

KRZYSZTOF GACEK